№ 27
ROK 1849. KWARTAŁ III. 7. Kwietnia.



Pisemko to wychodzi co sobota można go na każdym postamcie ambonować. Kosztuje kwartalnie w miejscu 7 cz. 6 fen. na poczcie 9 cz. 6 fen.



TYGODNIK KATOLICKI.

Pismo Towarzystwa Maryańskiego.

Redaktor X. Jan Alojzy Fietzek. Xięcia Biskupa Komisarz. w N. Piekarach

MARZANA.
(Dokończenie)

Nakoniec kładziemy jeszcze dwa świadectwa historyczne. Bielski (kron. ed. Warsz. 1766. str. 140) pisze: Za mojéj też jeszcze pamięci był ten obyczaj po wsiach, iż na białą niedzielę po poście topili bałwan jeden ubrawszy snop konopi albo słomy w odzienie człowiecze, który wszystka wieś prowadziła, gdzie najbliżéj było jakie jezioro albo kałuża; tamże zebrawszy z niego odzienie, wrzucili do wody, śpiewając żałobliwie:

Śmierć się wije po płotu,
Szukający kłopotu.

Potém co najprędzéj do domu od tego miejsca bieżeli, a który albo która się natenczas powaliła albo powalił, wróżbę tę mieli, iż tego roku umrze.

Rakowiecki (Prawda ruska. Tom I.) mówi: Słowianie pod panowaniem Niemców wynosili podobnego bałwana ze wsi, który śmierć wyobrażał, palili go lub wrzucali w rzekę, śpiewając pieśni na pochwałę lata. W Czechach przy takowym obrzędzie śpiewają:

Giż nesem smrt ze wsi,
Nowe lato do wsi,
Witej leto ljbezne
Objljcko zelene.

Po utopieniu zaś nócą:

Smrt plyne po wode,
Nowe leto knam gede.

W bolesławskim kraju wesołość ośpiewują, że wyniszczono śmierć ze wsi, a nowe lato do wsi.

Smrt nesem ze wsi,
Nowe leto do wsi,
Budło pani weseli.

Że w tychże pieśniach, prócz śmierci, wspomina się nowe lato, nie potrzeba się dziwować, bo ta uroczystość obchodzi się we wiosnę: więcéj należy zważać na to, że w nich śmierć opiewaną bywa, co nowego światła przydaje wątpliwościom około obrządku Marzanny zachodzącym.

Z wszystkiego tego, cośmy dotąd wyłuszczyli, wypadają następujące, niczém niepokonane prawdy: że obrządek topienia Marzanny sięga najodleglejszych czasów pogaństwa słowiańskiego; że Marzanna była boginią wyobrażającą śmierć czyli morowe powietrze: że Słowianie topienia Marzanny upatrywali za środek zaradczy od morowego powietrza: a że się mylą, którzy mniemają, iż ten obrządek jest tylko pamiątką dokonanego za Mieczysława obalenia i pokruszenia pogańskich bożków i zaprowadzenia w królestwie Polskiém wiary chrześciańskiéj.

Takowy zwyczaj ciągle się zachowuje u ludu, lubo coraz rzadszy. Rusini województwa podlaskiego przechowali go dotąd: jeszcze

gdzieniegdzie znajdujemy go we województwie Lubelskim i Krakowskim, a nawet i na Szląsku.

Tyle wieków upłynęło, a przecież i w naszym czasie wody Wisły, Bugu i Narwy, a jeziora, bagna i rzeki Szląskie połykają bałwany śmierci i są świadkami starożytnego obrzędu, który od tak straśliwéj klęski, jaką była morowa niewiasta, miał biednych Słowian ochrónić. Mamy oraz dowód, coby się z nas było zrobiło i w jaką pogrążeni bylibyśmy ciemnotę, gdyby nas Bóg miłosierny nie był światłem wiary chrześciańskiéj oświecił.

Ks. J. Laxy.

UCZTA WIELKANOCNA.

Był niegdyś między chrześciany powszechny zwyczaj święcenia w dzień uroczystości wielkanocnéj mięsa, chleba, chrzanu i jajek, który to chwalebny obyczaj zarówno jako wielu innych obrzędów, przodkom naszym, świętych i przechowania godnych, z tego powodu za dni naszych ustaje i zamiera, iż się na znaczeniu jego nie znamy.

Wszystkie obrzędy chrześciańskie są zewnętrznem wyrażeniem, czyli widzialném przedstawieniem nauki kościoła, a więc i to święcenie mięsa pod powierzchowną łuską musi jądrko jakiéjś nauki i tajemnicy kościelnéj ukrywać.

Że ten obrządek najodleglejszéj sięga starożytności, o tém zapewniają nas najdawniejsze rytuały, w których takowe poświęcenia umieszczone są. Wszakże jakież jest rozumienie jego i jaki wykład? Mniemam, żeby nikt nie był zadowolniony, gdybym odpowiedział, że kościoł chce wyrazić przezeń życzenie, aby Bóg prawowiernym chrześcianom używanie tych potraw, od których się przez wielki post, poczęści, albo całkiem wstrzymywali, na dobro duszy i ciała obrócić raczył. Przeto wypada szukać początku tego pięknego obyczaju gdzieindziéj, aniżeli w wierze chrześciańskiéj; jeżeli zaś będziesz dochodził wątku za nitką, znajdziesz ślady jego dawno przed narodzeniem Zbawiciela naszego, w saméj kolébce wiary żydowskiéj.

Gdy Bóg lud Izraelski z niewoli króla Egipskiego Faraona wyswobodzić, i dzielną ręką do ziemi obiecanéj zaprowadzić postanowił, pierwéj, niż się w drogę puścili, taki dał rozkaz: „Dziesiątego dnia miesiąca Abib, niech weźmie każdy baranka według familii i domów swoich, a baranek będzie bez zmazy, samczyk roczny, i będziecie go chować aż do czternastego dnia miesiąca tego, i ofiaruje go wszystko zgromadzenie synów Izraelskich. I wezmą ze krwi jego i położą na oba podwoje i na naprożniki domów. I będą jeść mięso jego onéj nocy, ogniem pieczone i praśne chleby z polną sałatą. A pożywać go tak będziecie: biodra swe opaszecie i buty będziecie mieć na nogach, trzymając kije w rękach; a będziecie jeść spieszno, bo jest Phase, to jest Przejście Pańskie. I przejdę przez ziemię Egipską nocy onéj, i zabiję wszelkie pierworodne z ziemi Egipskiéj od człowieka, aż do bydlęcia.“ Nakoniec przykazał Bóg Izraelowi: „Strzeż słowa tego za prawo tobie i synom twoim aż na wieki. A gdy wnijdziecie do ziemi, którą wam da Pan, jako obiecał, zachowacie te ceremonie. A gdy wam rzeką synowie wasi: Cóż to za nabożeństwo? powiedzcie im: Ofiara przejścia Pańskiego jest, kiedy przestępował domy synów Izraelowych w Egipcie, zabijając Egipcyanie, a domy nasze wyzwalając.“ (Exod. XII.)

Ten rozkaz Boży z wielką sumiennością wypełniali żydowie w ziemi obiecanéj, mlékiem i miodem opływającéj, zabijając corocznie ku wieczorowi dnia czternastego miesiąca Abib, (późniéj Nisan nazwanego, i odpowiadającego poczęści naszemu Marcowi, poczęści Kwietniowi), baranka wielkanocnego, przez ręce kapłańskie w kościele *) i pożywając go z polną sałatą, czyli jakiemsiś gorzkiém zielem i z chlebem praśnym czyli niekwaszonym, na pamiątkę, iż ojcowie ich przy zaprowadzeniu tego obrządku w Egipcie jedli praśniki, ponieważ czasu do kwaszenia nie mieli.

A że Bóg przykazał, aby baranek był ogniem pieczony, i to bardzo sumiennie zachowywali. Piszą bowiem rabini, że do pie-

*) W cztery lata przed zburzeniem Jerozolimy, spisano na rozkaz Cestiusza rzymskiego starosty w Syryi, liczbę zabitych w wieczór przed wielkanocą baranków, i wykazało się, że ich było 256,000. Rachując więc na dziesięć osób jednego baranka, mamy ztąd dowód, że naówczas w Jerozolimie było do trzech milionów ludzi. (Fl. Joseph. VI. 9.—3.)

czenia nie używano rożna żelaznego, lecz z drzewa granatowego. Tenże z wierzchu przez szyję i cały tułów przetknęli, przednie zaś nożki na przecznym pręcie przypięli. Była to figura drzewa krzyżowego, na którym pierwowzór wielkanocnego baranka, Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, kiedykowiek miał być rozpięty. Ale rabini po swojemu to tłómaczą: „Gdyby prawie baranka na żelaznym rożnie pieczono, rozpalony rożen przyczyniłby się też do pieczenia, a według słów Bożych, baranek miał być tylko ogniem pieczony.“ Boże pożal się takiéj mądrości żydowskiéj!

A nawet po wywróceniu królestwa żydowskiego przez Rzymian, synowie Izraelscy w cztery wiatry świata rozproszeni zostali, tak mało téj powinności swojéj zaniedbali, iż jeszcze podziśdzień, gdziekolwiek się na kuli ziemskiéj znajdują, baranka wielkanocnego w sposób wzwyż nadmieniony zabijają i pożywają, chociaż teraz ten obrządek jest nierozumnym, albo jak św. Chryzostom mówi, niepozwolonym.

W homilii o zdradzie Judasza, tak ten Święty żydów zagadnał: „Odpowiedźcie mi, jakiém prawem wy wielkanoc obchodzicie? Kościoł wasz zburzony, ołtarz potrzaskany, Przenajświętsze znieważone, ofiara wasza ustała, a przeto w przewrotności waszéj czynicie co niepozwolono. Będąc niegdyś w Babilonie, gdy was prosili, abyście śpiewali pieśń z pieśni Syońskich, nie chcieliście. Psalmista nadmienia to, mówiąc: „Nad rzekami Babilońskiéj ziemi, tameśmy siedzieli i płakali, gdyśmy wspominali na Syon. Na wierzbach w pośród niéj powieszaliśmy muzyckie naczynia nasze. Bo nas tam pytali, którzy nas w niewolą zagnali, o słowach pieśni: śpiewajcie nam pieśń z pieśni Syońskich. Aleśmy rzekli: Jakoż mamy śpiewać pieśń Pańską w cudzéj ziemi?—Jako to? pieśni Pańskiéj nie śpiewamy w cudzéj ziemi, lecz wielkanoc odprawiacie w cudzéj ziemi. Oto jako przeciw zakonowi i przeciw rozumowi wykraczają. Gdy nieprzyjacielskiemi rozkazy przymuszeni byli, nie śmieli ani psalmu śpiewać w cudzéj ziemi; a teraz, gdy ich żaden nie przymusza, Bogu wojnę wydawają. Ich praśniki są nieczyste ich baranek wielkanocny niepozwolony. W rzeczy samej nie masz już baranka wielkanocnego. Był niegdyś żydowski baranek wiel-

kanocny, ale teraz za przyjściem duchownego baranka wielkanocnego zniesiony jest.“

Jeżeli tedy żydowie nie mają więcéj zabijać baranka wielkanocnego, a to nabożeństwo ich sprzeciwia się zakonowi Bożemu, od dnia onego, gdy Jerozolimę zburzono, a lud Izraelski z ziemi obiecanéj wygnano, w któréj, podług rozkazu Bożego, zachowywać mieli ten obrządek za wieczne prawo, daleko mniéj obowiązani są chrześcianie do niego i byłoby obchodzenie go tém większym nierozumem, ile że chrześcianie mają inszego prawdziwego baranka.

Albowiem jako wybrany lud Izraelski był wzorem kościoła chrześciańskiego, tak téż żydowski baranek wielkanocny był tylko figurą Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Bo jako synowie Izraelowi, będący w ciężkiéj niewoli Faraona, wyzwoleni z niéj zostali i uszli śmierci, gdy anioł zatraciciel zabijał wszystko pierworodne, że widział na domach ich krew baranka, a gdy ich ścigał król Faraon, że Bóg wozy i konie jego w morzu czerwoném zatopił, a gdy byli na puszczy, że mieli z nieba mannę spadającą; tak też i chrześcianie, również w ciężkiéj niewoli książęcia ciemności od żywota matki dla grzéchu pierworodnego znajdujący się, nie byliby z téj niewoli wyzwoleni i nie uszliby wiecznego zatracenia, gdyby baranek nasz Jezus Chrystus, pierworodny Syn Boży, nie był dobrowolnie krwi swojéj za nas przelał, przez którą zagniewanego Ojca z nami pojednał, i gdybyśmy nie byli przez czerwone morze chrztu świętego przeszli, w którym wszystka potęga bram piekielnych złamaną została, i gdybyśmy nakoniec na puszczy tego świata przeciw dojmującym upałom tak własnych namiętności jak pokuszeń piekielnych nie mieli pokarmu niebieskiego, o którym sam Pan Jezus mówi do żydów: „Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy, a pomarli. Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chléb, który ja dam, jest moje ciało za żywot świata.“ A jako żydowski baranek był ogniem pieczony, a synowie Izraela jedli go z niekwaszonym chlebem i z gorzką sałatą polną: tak téż i nasz baranek wielkanocny, Jezus Chrystus, w płomieniach nieograniczonéj

miłości swojéj na rożnie drzewa krzyżowego ofiarował ciało swoje ku wdzięcznéj Bogu wonności, a kto go pożywać chce, powinien go pożywać z niekwaszonym chlebem szczerości i prawdy, to jest, z sercem niepokalanem i czystem: a z gorzką sałatą, to jest, z gorzkim żalem i skruchą za grzéchy.

Ponieważ tedy starozakonny baranek wielkanocny figurą tylko i przeobrażeniem był prawdziwego baranka, Syna Bożego, przez którego krew rodzaj ludzki od wiekuistego zatracenia wybawiony został: więc, gdy tenże prawdziwy baranek na świat przyszedł i ofiarowany był, musiała figura rzeczywistości jako cień światłu miejsca ustąpić. To się stało naprzód bezkrwawym sposobem w onym wieczerniku w Jeruzalem, gdzie apostołowie zgotowali baranka wielkanocnego i z Panem swoim po raz ostatni jedli: albowiem po téj wiecerzy Pan Jezus starozakonnego baranka wyniósł i wywyższył na godność duchownéj rzeczywistości i prawdy, dając im pożywać ciało swoje, które jutro miało być na krzyżu przybite: i pić krew swoję, która jutro miała być na krzyżu przelana. A krwawym sposobem stało się to nazajutrz, gdy Pan Jezus na górze Golgotha ku wieczorowi sam się ofiarował na krzyżu i w pożarach gorejącéj miłości swojéj pieczony krew do ostatniéj kropelki właśnie w ten moment wysączył, kiedy w mieście Jerozolimie krew tysięcy baranków starozakonnych na ołtarzach pluskała.

Od onego dnia więc już niemasz starozakonnego baranka wielkanocnego, ale tylko chrześciański, który się raz krwawym sposobem ofiarował na krzyżu, a codzień się bezkrwawym sposobem ofiaruje na ofierze mszy świętéj: dlatego też żaden nie powinien pożywać baranka starego zakonu, lecz obowiązany jest pożywać baranka zakonu nowego, to jest, przenajświętsze ciało Jezusa Chrystusa, jeżeli chce wielkanoc należycie obchodzić. Co wszystko ś. Paweł temi krótkiemi słowy wyraził:,, Wyczyśćcie stary kwas, abście byli nowém zaczynieniem, jako bez kwasu jesteście. Albowiem baranek nasz ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrótności, ale w niekwaszonym chlebie szczerości i prawdy. (,Cor. 5, 7.)

Ale chociaż od onego wielkiego piątku, w który baranek nasz

Jezus Chrystus na krzyżu krew za cały świat przelał, kościół chrześciański już nie obchodził wielkanocy spsobem starozakonnym, przecież za rzecz pożyteczną poczytał, aby w uroczystość wielkanocną obok rzeczywistości pamiętano na figurę, obok słońca na cień. Dla tego zaprowadzono w tym dniu podobną do żydowskiego baranka ucztę, składającą się z mięsa barankowego lub też inszego, z chrzanu albo inszych gorzkich ziół, z chleba białego i z jajek: a to wszystko w kościele lub w domu przez kapłana poświęcone domownicy spółecznie pożywają, jużto aby wielkanoc tak obchodzić, jako Jezus Chrystus z apostołami swemi, jużto aby przy prawdziwym baranku pamiątkę uczynić figury, to jest, starozakonnego baranka, co się jaśnie pokazuje z modlitwy przy święceniu mięsa używanéj: „Boże, któryś przy wyzwoleniu ludu twego z Egiptu słudze twemu Mojżeszowi rozkazał, aby baranka jako figurę Pana naszego Jezusa Chrystusa zabito i oba naprożniki domów krwią tegoż baranka pomazano: pobłogosław i poświęć to stworzenie mięsa, które my słudzy twoi pożywać pragniemy, przez zmartwystanie tegoż Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.“

Ztąd to święcenie mięsa, chrzanu i święcennika w uroczystość zmartwystania Pańskiego początek wzięło i jakie ten obrządek zawiera tajemnice, dokładnie wyjaśniliśmy. Lecz teraz następuje drugie pytanie: Dlaczegóż się do tych święconych rzecy przydawają jaja, gdyż pismo święte o nych wymianki nie czyni, i czemuż te jaja są czerwono malowane? A odpowiedź na to pytanie jest bardzo zawiła i trudna.

Pomiędzy dowcipnemi badaczami starożytności różne o tych jajkach wielkanocnych istnieją pomysły. Jedni utrzymują, że był zwyczaj kapłanom jaja darować, którzy je czerwono malowali i dzieciom w podaronku dawali: drudzy mniemają, że dlatego we wielkanoc jaja się święcą, ponieważ niegdyś przez wielki post przykazano było od jaj się wstrzymywać: jeszcze insi wywodzą ten obyczaj od pewnéj męki, którą za czasów pogańskich chrześcianom rozpalonemi jajami żelaznemi wyrządzono. Ale to są czcze domniemywania, nie mające żadnéj zasady. (Dokończenie nastąpi)

Drukiem Teodora Henetzek w N. Piekarach.